

Jak postawić Mruczka na łapy

Kot chodzi na laseroterapię, a pies korzysta z terapii ultradźwiękami. W Polsce powstaje coraz więcej ośrodków specjalizujących się w rehabilitacji zwierząt

JOANNA BOSAKOWSKA
OPOLE

Slyszeliście o syndromie uchylonego okna? Właściciele kotów pewnie tak, bo uchylone okno to śmiertelne niebezpieczeństwo dla ich pociech. Kot, próbując wydostać się na zewnątrz, może zaklinować się w szczelinie między framugą a ścianą. Potem się dusi, łamie i często zostaje kaleką do końca życia.

Lester, kot Agnieszki Niwińskiej z Warszawy, też zakleszczyl się w oknie. - Znalazłam go po kilku godzinach. Był w bardzo złym stanie, miał sparaliżowane tylne nogi - opowiada pani Agnieszka.

Zawiozła go do weterynarza, przez cztery dni kot był w szpitalu. Po leczeniu wrócił do domu, ale wciąż był sparaliżowany. - Na szczęście dostałam namiar na ośrodek rehabilitacji dla zwierząt. Zaczęłam chodzić z Lesterem na zajęcia, najpierw codziennie, potem co drugi dzień. Już po pierwszych zabiegach widziałam efekty - mówi pani Agnieszka.

Kot poddawany był magnetoterapii i laseroterapii, już w domu pięć razy dziennie właścicielka masowała go przez kilka minut.

Po miesiącu od wypadku Lester poruszał się samodzielnie.

Przed wszystkim masaż

Marta Labuda, która założyła niedawno w Warszawie przychodnię weterynaryjną Psychodnia, specjalizującą się w rehabilitacji zwierząt, mówi, że takie ośrodki są dziś bardzo potrzebne: - Kiedyś w przypadku urazów kręgosłupa zwierzę po prostu usypiano. Dziś można je już dokładnie diagnozować z wykorzystaniem tomografii i rezonansu magnetycznego.



Enzo na rehabilitacji

Prawie 100-kilogramowy mastif tybetański cierpi na obustronne zmiany zwyrodnieniowe stawów kolanowych. Leczone go ultradźwiękami (na zdjęciu) oraz poddano treningowi na bieżni wodnej. Po serii zabiegów pies chętnie się porusza

A o takie urazy nietrudno. Jeden z psów, chart, biegł na spacerze i zderzył się z drzewem, inny, border collie, zderzył się z... owcą. Pacjenci to także ofiary jazdy samochodem - kto zapiął zwierzęta pasami, choć można już kupić zaprojektowane specjalnie dla czworonogów? Spora grupa zwierząt odwiedzających ośrodki rehabilita-

cyjne to psy z różnego rodzaju zwyrodnieniami kręgosłupa, które mogą powodować niedowład kończyn tylnych, lub po operacjach stawów biodrowych, łokciowych czy kolanowych.

Saga, sześciolatek owczarek niemiecki, miała operowane kolano, po zabiegu mocno kulala i nie mogła normalnie siedzieć. Rehabilitant zaaplikował jej terapię ultradźwiękami, laseroterapię oraz... bieżnię wodną. Takich bieżni jest w Polsce tylko sześć. Są bardzo drogie, kosztują tyle co dobry samochód. To po prostu duży zbiornik wypełniony wodą z bieżnią na dnie. - Po dziesięciu zabiegach Saga normalnie chodzi - mówi Małgorzata Gajda, właścicielka psa. - Usprawniła łapę, która była operowana, ale także wzmocniła drugą, chorą kończynę.

Żeby przywrócić zwierzętom sprawność, stosuje się też elektroterapię (leczenie prądem), termoterapię (cieplem lub zimnem), a przede wszystkim masaż, który jest podstawą rehabilitacji ludzi i zwierząt.

Psy ćwiczą również na... piłkach rehabilitacyjnych.

Akupunktura i elektropunktura

W Polsce działa dziś kilka ośrodków, które specjalizują się w rehabilitacji zwierząt. Przychodzą do nich nie tylko czworonogi po urazach czy operacjach, lecz także starsze, zniezdolniale, żeby poćwiczyć i wzmocnić mięśnie, oraz otyłe, by pobiegać na bieżni i zrzucić zbędne kilogramy.

Centrum Rehabilitacji Zwierząt w Gdańsku oferuje masaż i stretching dla... koni. - Każdy koń przed zawodami wymaga masażu rozgrzewającego, a po zawodach rozluźniającego, żeby mięśnie nie miały zakwasów, nie były zbite, twarde - tłumaczy Krzysztof Andersohn, właścicielka gdańskiego ośrodka. - Takie zabiegi powinny też być stosowane u wszystkich koni w szkółkach jeździeckich, na Zachodzie to normalna praktyka, u nas nie - dodaje.

I podaje przykład. - Zostaliśmy wezwani do konia, który rzekomo miał problemy z nogą. Długotrwałe leczenie nie przynosiło efektów. Okazało się, że to mięśnie grzbietu były tak spięte, że koń, aby jakoś stać, odciążał nogę.

Do weterynarii dotarła też medycyna niekonwencjonalna, rehabilitację wspomaga się na przykład akupunkturą lub akupresurą, laseropunkturą czy elektropunkturą. - Właściciele zwierząt coraz częściej zaczynają się dopytywać o tego typu zabiegi - mówi Andersohn.

Cluchcia

- Niestety, czasem uszkodzenie rdzenia kręgowego jest tak znaczne, że za pomocą rehabilitacji nie da się przywrócić zwierzęciu całkowitej sprawności. Ale to nie znaczy, że trzeba je usypiać - zaznacza Marta Labuda. - Na rynku jest dziś wiele akcesoriów, które mogą ułatwić życie niepełnosprawnemu psu czy kotu.

Są szelki, uprząże, które zakłada się psom z bezwładnymi nogami, i można je w ten sposób podtrzymywać, wychodząc na spacer. Albo specjalne sakwy, w których pies może się w domu czołgać, nie obcierając sobie skóry. Można także kupić profesjonalne wózki inwalidzkie, zwierzęta szybko się do nich przyzwyczajają i biegają w nich, jakby były zdrowe.

Tak jak Ciuchcia, której historia obiegła niedawno polskie media. Maszynista jadący pociągiem znalazł ją porzuconą na torach. Była skatowana, podobnie jak dwa inne szczeniaki, które już nie żyły. Człowiek, który wyrzucił zwierzęta, prawdopodobnie specjalnie uszkodził im kręgosłupy, by nie mogły uciec z torów.

Ciuchcię udało się uratować, ale nie może normalnie chodzić, ma sprawne jedynie przednie nogi. Psem zaopiekowało się schronisko dla zwierząt w Piotrkowie Trybunalskim, które zorganizowało zbiórkę na wózek inwalidzki. Fundusze udało się zdobyć i dziś Ciuchcia porusza się, ciągnąc tylną część ciała na kółkach. Teraz czeka na nowego właściciela, który będzie potrafił się nią zaopiekować. ●